NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 32 Nowy Targ, dnia 10 sierpnia 1919 Rok VII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ. RYNEK 4. I p. — Rekopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 16 kor lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40 hal.

Dzień spisko-orawski.

Dzień 3-go sierpnia w Nowym Targu był olbrzymią manifestacją narodową Podhala przeciw zajęciu przez wrogów Czadeckiego, Spisza i Orawy. Lud Podhala dał wyraz uczuciom, jakie żywi dla czeskich sąsiadów, gnębiących górali spiskich i orawskich, a zagrażających i Nowotarszczyźnie.

Od wczesnego rana przybywały tłumy okolicznej ludności pieszo, furami i pociągami. Najwcześniej nocą, a nawet na dwa dni przed uroczystością przybyło kilkudziesięciu Orawiaków i Spiszaków, którzy przekradli się leśnemi ścieżynami, przez bezdroża i torfowiska i pod osłoną ciemności uszli czujności czeskich patroli. Wśród górali widzieliśmy członków Rady Powiatowej, wójtów podhalańskich wsi, przedstawicieli Związku Górali z Zakopanego, pp. Pawlicę Franciszka, Curusia i innych, muzykę tegoż Związku z Jędrzejem Tatarem na czele, posłów sejmowych pp. Bednarczyka, Rajskiego i Roja, wreszcie reprezentantów Inteligiencji podhalańskiej prof. Zachemskiego z Odrowąża, ks. prof. Kaczmarczyka, prof. Kantora z Czarnego Dunajca itd. Z Waksmunda, Ostrowska i Szaflar przybyły banderje konne. Jedźcy mieli w rękach chorągiewki o barwach narodowych lub ciupagi, u których zwisały biało-czerwone proporce. Przybyło dalej dużo inteligiencji miejscowej i zamiejscowej, zwłaszcza letników z Zakopanego, Rabki i Szczawnicy, wśród których było niemało osób z dalekich stron Polski. Nowotarskie związki i towarzystwa stawiły się w komplecie, z Zakopanego przybyło przedstawicielstwo T. S. L. i Drużyny Sokolej, prowadzonej przez druha inż. Krobickiego pod sztandarem. Gości witały dwie muzyki wojskowe Strzelców Podhalańskich, nowotarska i nowosądecka. Zjechali również delegaci komitetów spisko-orawskich na Podhalu, w Sądeckiem i w Myślenickiem, z Warszawy i Krakowa. Przybyła także lwowska kolonja wakacyjna.

Rynek nowotarski zapełniał się szybko tłumami. Liczbę uczestników dnia oblicza się na 25 tysięcy osób, nie licząc w to wojska. Manifestacja była więc potężna.

Dwie bramy powitalne u wyjścia z rynku, napisy z zielem: „Nie damy Spisza i Orawy“, chorągwie narodowe, spływające z gmachów ratusza, starostwa, Rady Powiatowej i Dowództwa wojskowego, oraz dekoracje domów prywatnych — stanowiły znakomite tło uroczystości przedpołudniowej. Tysiące pięknych strojów góralskich i konne banderje ściągały ku sobie licznych fotografów; pracowicie uwijali się operatorzy kinowi, reprezentanci warszawskiej i paryskiej fabryki filmów kinematograficznych. Plan sytuacyjny rozwieszony na rynku objaśniał zebranych, gdzie się odbędą poszczególne punkty programu, niestety trochę zepsutego przez popołudniowy deszcz. Zawód zrobiła między innemi eskadra złożona z pięciu areoplanów, która z powodu mgły i chmur nie wyjechała z Krakowa do Nowego Targu.

Po godz. 10-ej rozpoczęło się nabożeństwo na rynku odprawione u polowego ołtarza przez ks. kapelana Łuczaka, który wygłosił podniosłe kazanie. Do mszy zamiast organów przygrywała wojskowa orkiestra.

Wiec zagaił poseł Rajski, jako burmistrz i gospodarz miasta Nowego Targu, podkreślając, że wobec zachłanności Czechów, objawionej w czasie nieudałych rokowań, społeczeństwo musi zabrać głos stanowczy w sprawie ziem polskich nieprawnie zagarniętych i że Podhale, najbliższe Spiszowi i Orawie, dla zaznaczenia jedności szczepu góralskiego przedewszystkiem musi stanąć w obronie kresów południowych. Następnie zabrał głos dr Andrzej Milaniak, adwokat z Krościenka, rodem z Frydmana na Spiszu. Nawiązał do dziejów ziemi spiskiej, która gościła króla Jana Kazimierza w Lubelskim zamku, gdy szedł na Szwedów, by uwolnić od nich Polskę, wspomniał że oderwanie Spisza od Polski przez Austrję stało się początkiem rozbiorów. Mimo wiekowej niewoli lud spiski nie stracił języka zwyczaju polskiego i dziś głosi się do zjednoczonej macierzy, lud góralski, taksamo polski jako i Podhalanie. Następnym mowcą był ks. Ferdynand Machay, przedstawiciel Orawy, który podniósł również niewątpliwą polskość Orawców, dążących dziś do uwolnienia z pod jarzma czeskiego. W gorących słowach zapowiedział ks. Machay, że póty nie będzie na Orawie spokoju, póki Czesi będą w niej rządzić. Społeczeństwo polskie, które długie lata zapominało o ziemi orawskiej, musi dziś naprawić dotychczasowe zaniedbanie i stanąć w obronie kresów. Nastąpiły przemówienia przedstawicieli kresów wschodnich, mianowicie uczestnika walk we wschodniej Galicji oraz imieniem kobiet z Obrony Lwowa dr Pankowej. Dalej przemawiał imieniem Narodowego Zjednoczenia Młodzieży warszawskiej p. Makarczyk a imieniem dzielnicy poznanskiej p. Rzepecki Karol, który nawiązując do wypędzenia Niemców z Poznańskiego przestrzegł wrogów, iż wara im od polskiej ziemi! Zabierali dalej głos p. Alfred Michejda ze Śląska i ks. Knoblewski, redaktor Kurjera Częstochowskiego, który podnosił religijne uczucia polskiego ludu, a więc i Orawców i Spiszaków, za co są narażeni na czeskie prześladowania. Wyraziwszy przekonanie, że góralskie ciupagi nie dozwolą usadzić się Czechom na polskiej ziemi, wyraził cześć Podhalanom którzy bronili Ojczyzny i cześć spiskim i orawskim męczennikom za polskość. Wielkie wrażenie wywołała mowa gazdy z Rabczyc na Orawie, Piotra Borowego, pełna przepięknych porównań i obrazów, w której zaklinał mowca Polaków, aby nie opuszczali braci na Orawie i Spiszu. Następnie przemawiał poseł Roj z Zakopanego, stwierdzając, że Sejm polski stał i stać będzie na straży kresów południowych i nie zapomni ich bronić na równi z innemi ziemiami. Ostatni zabrał głos inwalida p. Świechowicz, o zjednoczeniu żołnierzy Polaków z trzech zaborów pod jednym polskim sztandarem, oraz o opiece, jakiej udziela miejscowy Związek inwalidów dawnym towarzyszom broni z Orawy i Spisza. —

Wśród oklasków, które towarzyszyły także przemówieniom, uchwalono następującą rezolucję.

Stwierdza się, że Spisz, Orawa i Czadeckie są ziemiami polskiemi, bo ludność góralska tam zamieszkała jest z krwi i kości polską na równi z góralami Podhala że ludność ta pomimo 400-letniego obcego i prób wynarodowienia przez obcą szkołę i wojsko nie zatraciła swych cech narodowych — ni języka, ni obyczajów; że znosi ona dziś niesłychany wprost ucisk narodowy i religijny ze strony Czechów; że bracia nasi ze Spisza i Orawy oczekują od Polski pomocy, a w licznych wypadkach gwałtu i bezprawa stosowanego przez Czechów zwracają się deputacyami do władz polskich błagając o ratunek; że młodzież spisko-orawska powoływana bezprawnie do wojska czeskiego masowo zbiega, by się zaciągnąć do wojska polskiego że ile ziemie te nie zostaną przyłączonymi do Polski Nowotarszczyzna i Tatry padłyby w najkrótszym czasie ofiarą zachłanności czeskiej.

Wobec tego zebrani dziś na wiecu w Nowym Targu Podhalanie w liczbie 25 tysięcy domagają się z całym naciskiem.

1) by Rząd Rzeczypospolitej przystąpił niezwłocznie do zbrojnego zajęcia Spisza, Orawy i Czadeckiego.

2) by Rząd Rzeczypospolitej w kwestji przyłączenia tych ziem do Polski nie powodował się żadnemi ubocznemi względami, lecz stał twardo na stanowisku że Spisz i Orawa jakoteż Czadeckie muszą w swej etnograficznej całości należeć do Polski.

Żądania te są postulatami, z których żadną miarą ustąpić nie możemy. Niedocenianie tychże ze strony Rządu Rzeczypospolitej stałoby się powodem żywiołowego wybuchu mas ludności, którego zapowiedzią są powtarzające się dziś coraz częściej na Spiszu i Orawie napady i zbrojne odruchy.

Wiec nowotarski wyraża swe zaufanie Rządowi Rzeczypospolitej oraz wierzy niezłomnie, że Naczelnik Państwa niedopuści do tego, by szybkiemu i radykalnemu załatwieniu sprawy Spisza i Orawy stanęły jakiebądź drugorzędne względy na przeszkodzie. Podhale nowotarskie nie zniesie dłużej czeskich rządów na Spiszu i Orawie i jest gotowe do największych ofiar.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono pamiętny wiec.

W czasie przedpołudniowej uroczystości sprzedawano na fundusz walki o południowe kresy odznaki i kartki pocztowe z napisem: „Nie damy Spisza i Orawy“, odezwy z „Rotą spisko orawską Stanisława Eljasza-Radzikowskiego,“ broszury o Spiszu i Orawie, i Jednodniówkę naszej gazety, zawierającą artykuły o kresach południowych.

Popołudniu odbyły się na równi przy Strzelnicy

wojskowej chłopskie wyścigi konne po raz pierwszy urządzone na Podhalu. Wywołały więc niemałe zaciekawienie. Do zawodów w dwóch biegach stanęło kilkunastu młodych górali na własnych koniach. Naogół przedstawili się jako dobrzy jeźdźcy, trzymający się dziarsko w biegu. Dwóch czy trzech spadło z koni, co się trafia na wyścigach najlepszym nawet jeźdźcom upadki nie były zresztą niebezpieczne. Trzy nagrody zdobyli za zwycięstwo: Jan Gałdyn z Szaflar, Curuś Józef z Zakopanego i Wojciech Kamiński z Szaflar w kwotach 500 K. 250 i 150 koron. Nadto na koniu pełnej krwi przybył pierwszy do mety Franciszek Dyrczoń Pięta z Gronia. Wyścigi podobały się bardzo. Zachęcona ich udaniem wojskowość zamierza urządzić je na rok przyszły na wielką skalę, aby w ten sposób przyczynić się do hodowli i wrodzonego góralom zamiłowania koni.

Najmniej udał się festyn zwiny ulewnego deszczu zapowiadał się świetnie, zresztą mimo błota i słoty część uczestników wytrwała pod drzewami w parku czekając na zmianę pogody. W krótkim czasie jednak przed rozpoczęciem deszczu zgromadziły się w parku liczne tłumy, którym przygrywały ochoczo wojskowa muzyka. Opodal zabrzmiały tony „drobnego“ wykonanego przez zakopiańską muzykę góralską. Strzelanie do celu. loterja, poczta, liczne bufety, mleczarnie i piwiarnie w parku i na placu Słowackiego, ściągać zaczynały rozbawionych gości. Niestety rozprószył ich deszcz. Część udała się do „Sokoła“ gdzie zabawiała się wesoło na przedstawieniach urządzonych przez Tow. Chóru i Teatru Ludowego pod kierunkiem p Apostoła i Tow. imienia Szopena.

Udanie się dnia spisko orawskiego zawdzięczać należy ruchliwemu komitetowi, na którego czele stanął niezmordowany w pracy i pomysłach pułk. Wróblewski. W następnym numerze podamy spis dzielnych jego współpracowników, wśród których było niemało miejscowego mieszczaństwa. Cieszy nas to bardzo że poważniejsza część miejscowej ludności ochoczo garnie się do pracy narodowej i do urządzenia pomysłowych rozrywek. Dodajemy, że walnie pomagali w agitacji patryotyczni kolejarze nowotarskiego i myślenickiego powiatu, którzy w sporej liczbie wzięli udział w obchodzie.

Do braci Slązaków.

Dzień 3-go sierpnia ściągnął do Nowego Targu przedstawicieli wszystkich ziem polskich. Brakło tylko reprezentanta Górnego Śląska. Na cześć nieobecnych wygłosił w czasie wspólnego obiadu wiersz własny p. Roman Kietlicz-Rayski z Białej Błotnej w Ziemi Kieleckiej, który tu na pamiatkę uroczystości podajemy.

Pędź huraganem mój paziu skrzydlaty!
Wici rozrucaj po zamkach i chatach.
Na bój! Ślązacy — lecz nie jak przed laty —
Na bój bezkrawy, w narodowych szatach.

Dziś nie pod Grundwald i nie na Psie Pole
Wzywam was bracia Chrobrego Polacy;
Wpierw się policzmy... w plesbicytu kole
Stańcie jak jeden, do wskrzeszenia pracy.

Zbierzcie dziś w sobie wszystkie siły ducha,
Serca i czynu, jedności i męstwa —
A pięść krzyżacka okaże się krucha,
Bo tylko miłość wiedzie do zwycięstwa.

Wyście czerpali ze wspomnień krynicy,
Wielką przeszłością Ojczyzny owiani;
Wyście, jak oka własnego źrenicy,
Strzegli dóbr wspólnych — o wy, zapomniani.

Wy zapomniani — bo nam się zdawało,
Że pięść krzyżacka wtłoczyła was w ziemię —
Że mózg i serce, dawno wam wyssało
To w swej kulturze, tak zachłanne plemię.

Nam się zdawało... a ty śląski ludzie,
Jak Sfinks z popiołów, wstajesz ze snu wieków
Dłonią, stalową w niewolniczym trudzie,
Wznosisz kraj cały, za przykładem Greków.

Sześć wieków przeszło, jak teutońska fala
Zmyć was z tej ziemi, lub zatopić pragnie;
Ale historji zmieniła się szala:
Nemezis idzie! pruskich karków nagnie.

Sześć wieków przeszło, uczyły nas wrogi
Pogardy dziejów i pogardy wiary,
Ale w proch runą ich fałszywe bogi,
Bo duch Ślązaków — to marmur z Karrary

Cześć wam o bracia, bracia ponad Odrą —
Wam — krew z krwi mojej i kość z mojej kości
Wasz kraj ozdobion Bożą ręką szczodrą,
W świętych podziemiach przodków moich gości.

Ziemio ty śląska, w marzeniach pieszczona
Ty mego rodu kolebko i grobie...
Jak syn do matki — karmicielki, łona,
Tak każden Polak tęsknił, śnił o tobie.

Tam, gdzie wasz oskard z kopalni bielczoskich
Polskie miljony Prusakom dobywa
Tam z wszechpotężnych dziś wyroków boskich
Wielki się dramat dziejowy rozgrywa.

Niemcy! za duszę, za cześć i za sławę
Rzucacie miljard! za nasze miljardy,
Za Śląsk!.. za nasze to dziedzictwo prawe!.
Odpowiedź dadzą wam śląskie oskardy.

Budząc mój naród — płyń pieśni natchniona
Od Raciborza — do Zielonej Góry;
Od Hut Królewskich — z głębin ziemi łona —
Do Orlich szczytów śląskich gór — nad chmury!

Wkrótce Ślązacy — na wspólnym ołtarzu
Gdy zmartwychwstania uderzą już dzwony
Złożycie Polsce — o cudny mirażu! — :
Najdroższy klejnot Chrobrego korony.

A razem z wami, pralechickie plemię
Ofiarę składa — nasz Góral z Podhala:
Spisz i Orawę i Czadecką ziemię!
Ku matce — Wiśle mknie Dunajca fala.

Płyną w przestworzach Piastów wielkie duchy..
Huczy tryumfem dzwon srebrnosercy!..
Dla was, Prusacy, to wieszczby jęk głuchy,
Trzykrotne „biada!“.. wam Polski mordercy!

Czwarty Zjazd Podhalan.

Po przerwie wywołanej wojną a po raz pierwszy w niepodległej Polsce — odbędzie się w dniach 10 i 11-ego sierpnia w Nowym Targu Czwarty Zjazd Podhalan.

Los rzuca synów Ziemi Podhalańskiej po całej Polsce, ciężka dola gna za ocean w zaświaty Ameryki. Rok rocznie po ukończeniu szkół dziesiątki młodzieży z pod strzech góralskich opuszcza swą skalną ojczyznę i idzie, pracować na kawałek chleba. Moc ich, tych rodnych i bitych górali, którzy pełnią służbę społeczną jako księża, urzędnicy, profesorzy, rzemieśnicy. Moc ich, którym bije serce miłością ku Podhalu którzy choć po „pańsku“ odziani — nie zabaczyli, że ich zrodziła i wychowała góralska chata. Nigdzie może w całej Polsce nie trafi się tylu inteligentów pochodzących z ludu, którzy nie zaprą się swego chłopskiego pochodzenia, ba się nim jeszcze szczycą z dumą niemałą.

Góral nie zabaczy swej ziemi. Więc choć zdala od góralszczyzny zatęskni rzucony w doliny lachowskie do podniebnych Tatr, do zielonego pasma Beskidu i Gorców, do tego Turbacza, co go wiater owiał i wirchów, co posedziałych od szronu. A kie mu na myśl przyjdzie, jako się dzieckiem skałeczkami bawiał nad wstęgą Dunajca lub na grani chodził za kierdelem wzbierze w nim tęsknota ku nieurodzajnej a tak kochanej górskiej krainie a z pod serca wyrwie się cosi „do zwyrtu“ lebo „wirchowa“ co się w niej dwaścia roków ma wrócić.

I ta tęsknota i ta miłość ku Podhalu tłumaczy nam poczęcie Zjazdów. Raz na rok rozprószeni inteligienci Podhalanie zjeżdżają tutaj, czy do Zakopanego czy Czarnego Dunajca czy też Nowego Targu — a w przyszłości — niewątpimy — i do Jabłonki i Lubowli Zjeżdzają aby ujrzeć Podhale, dowiedzieć się jako się rozwija, jaka jego dola i niedola, i naradzić się nad jego dalszem żywobyciem, nad tem, aby wzrastało i bogaciło się na pożytek Polsce i jej mieszkańcom.

Witaicież więc nam, synowie Podhala, którzy zjedziecie na Zjazd Czwarty!

Podhale mimo wszystko, co się o niem pisze, dalekie jest od przodowania ziemiom polskim, pod niektórymi zaś względami stoi w tyle za niemi. Trzeba je podnieść gospodarczo i oświecić, trzeba wyplenić niejedno złe, co cieniem okrywa, trzeba uszlachetnić serca. Grunt zły nie jest — ale pracy trzeba niemało, abyśmy stali się naprawdą godni tego hyru, który o Podhalu i Podhalanach idzie w Polskę. A zaprawdę „ono by mogło tak być“!

Nad rozwojem i dobrobytem rodzinnej ziemi obradować więc będą inteligienci podhalańscy, nad drogami ku tym celom wiodącymi, zapraszając do współudziału i światłych gazdów i tu zamieszkałych rodaków inteligientów i tych którzy niezrodzeni pod Tatrami, osiadłszy u ich stóp umiłowali tę ziemię górską i ofiarowali jej swą pracę.

Niechżeż więc z tych obrad, spotkania i wzajemnej wymiany myśli, ze współudziału owianych miłością Podtatrza codziennej szarej pracy i śmiałych zakrojeń wzrośnie Podhalu pożytek i hyr szeroki! Jaz.

Mniejszości narodowe w traktacie pokojowym.

Zatwierdzenie traktatu pokojowego z Niemcami przez Sejm polski ma bardzo wielkie znaczenie albowiem dopiero z tą chwilą według prawa międzynarodowego stała się Polska samodzielnem niezawisłem państwem i dopiero po raz pierwszy od rozbiorów jako takie państwo uznaną została. W ten sposób danem nam jest doczekać się tego, o czem marzyli nasi ojcowie i za co krew swą w kilkakrotnych powstaniach przelewali.

Wielką naturalnie jest nasza radość z tej przyczyny, jednak nie należy zapominać, że traktat ten zawiera także dużo postanowień dla nas niekorzystnych. Te niekorzystne postanowienia mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem Żydom i Niemcom. Od chwili przewrotu w listopadzie 1918 zarówno Żydzi jakoteż Niemcy oraz stojący na ich usługach kapitał rozszerzali po całym świecie kłamliwe wieści, przedstawiające Polskę jako kraj bezrządu, pogromów, prześladowań żydowskich i t. d. Zapominano przy tem, że Żydzi w swej przeważnej części zawsze wrogo odnosili się do idei polskiej i do Polaków a to zarówno

gdy jeszcze zaborcy nas uciskali jakoteż w czasie tworzenia państwa polskiego, że popierali na każdym kroku naszych wrogów czy to Niemców czy też ukraińców, że przedewszystkiem żydzi wyzyskiwali ludność jako paskarze, że wreszcie prawie wyłącznie oni opanowali ruch bolszewicki i ruchem tym — wrogim nam i cywilizacji kierowali. Mimo tego stosunek nasz do tych żmiji, jak ich nazwał Paderewski w swej mowie — przygarniętych przez nas w czasie, gdy ich w całej Europie prześladowano, był poprawny. Żydzi atoli i Niemcy, jakkolwiek straszne pogromy Żydów urządzono na Ukrainie w bolszewickiej Rosji, Niemczech i Czechach, zalewali prasę całego świata bajkami wyłącznie o pogromach polskich. Do tego stopnia zacietrzewienia dochodziło, że o ostatnich pogromach na Besarabii pisano, że były to pogromy urządzane przez Polaków.

Skutki tej niecnej roboty okazały się w traktacie pokojowym, do którego dodano postanowienia o t. zw. mniejszościach narodowych. Pod temi mniejszościami narodowemi należy rozumieć przedewszystkiem Żydów.

Postanowienia te są dla nas nadzwyczaj bolesne i nas w wysokim stopniu obrażające, albowiem u nas panowała wolność i tolerancja już w czasie gdy Francja, Anglja uciskały i prześladowały srogo czy to żydów czy też innych różnowierców. Pod tym względem więc jeżeliby ująć rzecz ze stanowiska historycznego, owe państwa mogłyby raczej wziąść z nas przykład, a nie pouczać nas o tem, co u nas już dawno było wprowadzone.

Z różnych postanowień traktatu podamy, że zaręczone ma być swobodne używanie jakiegokolwiek języka w stosunkach prywatnych i na zgromadzeniach publicznych a nadto mają być poczynione w sądzie i urzędzie ułatwienia w używaniu języka mniejszości narodowych zarówno ustnie jak na piśmie. Teraz jednak nie wiadomo, jaki język jest językiem „narodowym“ żydów czy żargon czy też język hebrajski? Wobec tego dla żydów trzeba będzie chyba uczyć się po hebrajsku czy żargonu a co najmniej trzymać dla nich osobnych tłumaczy. Wątpliwem jest jednak czy zwłaszcza postanowienie to wyjdzie na korzyść żydów, bo przecież z natury rzeczy w takich wypadkach załatwianie spraw ich będzie musiało być powolniejsze.

Następnie traktat stwarza niesłychany zamach na suwerenność państwa polskiego, dopuszczając do stworzenia żydowskiego państwa w państwie polskiem. Gminy żydowskie w Polsce bowiem względnie komitety wyznaczone przez te gminy a nie organy państwa polskiego mają rozdzielać fundusze publiczne na szkoły żydowskie.

Traktat stwarza następnie dla żydów przywilej, że w szabas żydzi nie mogą być pociągani do wykonywania jakichkolwiek czynności, sprzeciwiających się szabasowi, a nadto wybory nie mają przeprowadzane w szabas. Nasza ordynacya do Sejmu zawiera przepis, że wybory mają się odbywać właśnie w niedzielę. Więc my w niedzielę możemy głosować, dla żydów zaś stwarza się przywilej, że w szabas wybory nie mogą być przeprowadzane! Ciekawem jest, coby żydzi powiedzieli, gdyby jarmarki w sposób zupełnie legalny przełożono na soboty?!

Naród polski odznacza się wielką zgodliwością w pożyciu z innymi. — Kiepską jednak przysługę oddano w ten sposób żydom, albowiem stworzono ponowne wyodrębnienie żydów oraz specyalne przywileje dla nich, które pozostała ludność będzie odczuwać jako prowokację a taki stan rzeczy naturalnie nie spowoduje przychylniejszego nastroju dla żydów, lecz dotychczasowy rozdział jeszcze bardziej pogłębi.

KRONIKA

Dnia 6 sierpnia b. r. odbył się w Nowym Targu uroczysty obchód celem uczczenia 5-letniej rocznicy wkroczenia pierwszych oddziałów Strzelców do b. Królestwa Polskiego pod dowództwem obecnego Naczelnika Państwa i naczelnego Wodza wojsk polskich. — Mszę polową na rynku odprawił ks. Łuczak podczas mszy był obecny batalion Strzelcow Podhalańskich wraz z armatami i karabinami maszynowymi. Mimo niepogody zjawiło się mnóstwo ludności miejscowej. Po mszy pułkownik Galica w jednej przemowie przedstawił historję bojów polskich o wolność i wskazał, że wkroczenie Strzelców w dniu 6 sierpnia 1915 do b. Królestwa Polskiego było ostatniem powstaniem naszem a zarazem narodzinami pierwszego żołnierza polskiego i wprowadzeniem w czyn tej idei.

Wieczorem odbył się w salach Sokoła staraniem wojskowości raut na który zjawiło się mnóstwo przedstawicieli wojska polskiego inteligencji i mieszczaństwa.

Na kresy południowe Komitet Narodowy Samoobrony Ziemi Wadowickiej 2000 k. Zarząd Dóbr Kuźnickich w Zakopanem na dzień 3 sierpnia 1000 k.

Zjazd posłów stronnictwa ludowego z pod znaku „Piasta,“ odbędzie się w Zakopanem w dniach 23, 24, 25, i 26 sierpnia. Głównym celem zjazdu jest zwiedzanie Podhala i poznanie warunków jego rozwoju.

Kolonia wakacyjna, utworzona z uczniów II. szkoły realnej lwowskiej, bawiąca (jak już donosi-

liśmy) w naszem mieście urządza dnia 16 sierpnia wieczór z bardzo urozmaiconym programem. Prócz punktów muzycznych i deklamacyi wejdą w program tego wieczoru wesoła jednoaktowa komedya Fredry „Odludki i poeta" oraz piąty akt nieśmiertelnej „Maryi Stuart" Juliana Słowackiego. Podając to do wiadomości P. T. Czytelników, spodziewamy się, że nowotarżanie grenialną obecnoscią na tym, wieczorze, okażą sympatję młodzieży szkolnej, którze wśród strasznych warunków wytrwała przez sześć miesięcy w oblężonym przez ukraińców Lwowie, a której lwia część bohatersko broniła z karabinem w ręku z ukochanego miasta.

Wiece w sprawie Spisza i Orawy. W Rabce odbył się 27 lipca wiec ludowy, urządzony staraniem miejscowego komitetu pod przewodnictwem ks. wikarego Franciszka Sitki. Wskład komitetu weszli przedstawiciele ośmiu okolicznych gmin oraz grono bawiącej tu inteligencji Wiec urządzony w dzień odpustowy przybrał postać olbrzymiej manifestacji narodowej. Zagał ks. Sitko podnosząc w gorących słowach niedolę naszych braci na Spiszu i Orawie pod rządami czeskimi. Ucisk jaki cierpią górale polscy od Czechów przedstawił p. Piotr Borowy z Rabczyc, przedewszystkiem wskazując na prześladowanie religji. Rezolucję uchwaloną wśród oklasków, odczytał p. Czoponowski Jerzy, sekretarz komitetu. Zaprotestowano w niej przeciw czeskim gwałtom, domagając się odwetu i wezwano Sejm, aby zajął się sprawą przyłączenia do Polski Czadeckiego, Spisza i Orawy o które choćby z bronią w ręku całe Podhale się upomina. Telegraficzne uwiadomiono o rezolucji prezydenta ministrów Paderewskiego i konferencję czesko-polską w Krakowie. — Dnia 30 lipca odbył się drugi wiec w parku Zakładowym. Zjawiły się znowu rzesze ludności miejscowej i zamiejscowej. Zagaił ks. Sitko, przewodniczącym obrano redaktora „Głosu Narodu" p. Romana Wojczyńskiego. Pierwszy przemawiał p. Sobieski Wacław profesor uniwersytetu krakowskiego, przedstawiając sprawę południowych kresów i nasze prawa do nich. Powitany oklaskami zabrał głos ks. Ferdynand Machay i w godzinnej mowie przedstawił dzieje pracy narodowej na kresach i gorące dążenie ludności góralskiej do połączenia się z Polską Przemówienie wywołało burzliwe oklaski. Następny mowca p. Piotr Borowy z Rabczyc jego niezwykle piękne i bogate w obrazy przemówienie wyrażało tęsknotę górali zakarpackich za Polską i było ostrzeżeniem przed Czechami, którzy chcą zagarnąć całe Podhale. Prof Waga ze Śląska odczytał rezolucję uchwaloną wśród oklasków, domagającą się przyłączenia do Polski Śląska Cieszyńskiego, Czadeckiego, Orawy i Spisza. P. Helena d' Abancourt przedstawiła prace, podjętą w kierunku wywalczenia Polsce południowych kresów i podkreśliła udział w niej kobiet. Zakończył ks. Sitko dziękując obecnym za przybycie. Składka wyniosła koło 4000 koron. — W Szczawnicy odbył się wiec 27 lipca. Mimo deszczu i zimna przyciągnęły tłumy letników i górali do sali „Dworca gościnnego" Przybyli powitani burzą oklasków dr J. Bednarski i ks. F. Machay. Wiec zagaił ks. H. Weryński, gorliwy miejscowy działacz spisko-orawski, powołując prezydjum złożone z przedstawicieli górali i letników. Zabrał głos ks. Machay, przedstawiając na własnem życiu, jak lud góralski na Spiszu i Orawie uświadamiał sobie, że i on należy do polskiego narodu, jak broniono tego ludu przed wynarowieniem i jak dziś wywdzięczając się za tę pracę chłop spiski i orawski dąży do Polski, za co cierpi strasznie pod czeskimi rządami. Uchwalone rezolucje piętnują gwałty Czechów na polskiej ludności i domagają się przyłączenia polskich ziem do Polski Odśpiewaniem Roty zakończono potężną manifestację.

W sprawie sądu w Nowym Targu zabieraliśmy już parokrotnie głos domagając się w interesie ludności obsadzenia wakujących posad i pomnożenia liczby sędziów. Stosunki takie jak obecne, nie mogą trwać dłużej. Sąd jest zasypany robotą, napływają wciąż nowe sprawy a ze starymi rady dać sobie nie można. Prowizorja i sprawy gruntowe, tak ważne dla naszej ludności miesiącami całymi czekają na załatwienie. Prosimy władze o załatwienie słusznych żądań mieszkańców nowotarskiego okręgu sądowego.

Na organy ofiarował W. Pan Al. Bursa 500 K.

C. R. S. Takie napisy noszą na czapkach żołnierze czescy, a oznacza to; Czesko-slovenska republika. Na Słowaczyźnie jednak inaczej to czytają dowcipni, mianowie: Czesi rabują Słowaków.

Figle Orawiaków. Mimo bacznej czujności Czechów na Orawie, mimo straży granicznych, po wsiach orawskich, zwłaszcza w Jabłonce, noc w noc niewidzialna ręka przylepiała na ścianach chat góralskich ogłoszenia o dniu spisko-orawskim w Nowym Targu. Czesi zdzierali je — ale już na drugą noc nowe afisze głosiły: „Nie damy Spisza i Orawy". To odważni Orawcy, przebywający w nowotarskim powiecie na uchodźtwie przekradli się w ciemnościach przez bory i pod nosem zmartwionych Czechów płatali im figle.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kader Drukarnia I. Borka w Nowym Targu